

Czego potrzebuje człowiek, którego życie wydaje się być poukładane pod każdym względem, także duchowym?

Stabilna praca obojga małżonków, mieszkanie (początkowo wynajmowane), dobre wartości wyniesione z domu – z okresu młodości, żadnych nałogów.

Msza Św. każdej niedzieli i każdego święta, paciorek często z dziećmi (chyba, że zbyt szybko zasną), dobre relacje w domu, czasami tylko małe nieporozumienia pomiędzy małżonkami (byłoby dziwne gdyby zawsze myśleć tak samo i nic się nie różnić).

Relacje z rodziną, rodzicami, teściami także bardzo dobre.

Wydawałoby się Bajka – tylko tak dalej. Większość ludzi do takiego modelu przecież dąży. Nic tylko pozazdrościć, bo przecież tyle rodzin ma „prawdziwe” problemy.

Po co to zmieniać!!! Po co dokładać sobie zadań, obowiązków, zastanawiać się nad sensem istnienia.

Ale czy tak ma być przez następne np. 30 lat?

Można popaść w rutynę, w przesadnie konsumpcyjny tryb życia, taki rodzinny egoizm na zasadzie: nam jest dobrze, a inni niech się martwią. Wówczas taki model mi odpowiadał.

Dzięki mojej kochanej żonie odkryłem jednak Kurs Alfa.

Po długim zastanawianiu zdecydowałem się wziąć w nim udział. A skłoniło mnie to, że żona po wcześniejszej edycji tego kursu stała się dla mnie i dzieci jeszcze lepsza niż była. Relacje w rodzinie stały się pełniejsze. Więcej wspólnych rozmów, wspólnych planów, radości, zaangażowania. Zazdrościłem jej tej „naszej” poniekąd przemiany na lepsze.

Zrozumiałem, że Pan chce mi pokazać jak wiele rzeczy o mojej wierze nie wiem, jak wielu spraw nie znam, nie rozumiem, a to przeszkadza mi rozwijać się duchowo.

Rozpocząłem kurs i zacząłem dowiadywać się tego, czego wcześniej nie miałem okazji poznać – pojmować, kim jest mój Bóg – Ojciec, kim jest Jezus Chrystus i kim jest Duch Święty.

Zrozumiałem, jakie niebezpieczeństwa czyhają na chrześcijanina, ale też jak ogromny jest źródło łask, jakimi Pan chce nas obdarować. Że jest ich tym więcej im więcej korzystam spośród tych już otrzymanych. Zrozumiałem, po co żyjemy, jaki jest też sens śmierci. Znalazłem odpowiedzi na wiele pytań, których nie zadawałem sobie i innym wcześniej. Odkryłem, że można w dzisiejszym świecie także żyć w zgodzie ze wszystkimi przykazaniami, pomimo, że często słyszymy „świat się zmienił i to do siebie nie pasuje”.

Wcześniej zakładałem, że nie mam czasu na nic więcej, bo praca, rodzina itd. A teraz wiem, że im więcej czasu przeznaczam dla Boga, to On pozwala mi go lepiej organizować, bo nie myślę już tylko o sobie i własnych potrzebach, ale dostrzegam potrzeby innych, którym mogę służyć, czyli służyć Jezusowi. Odkryłem jak wielką wartość ma Słowo Boże przekazane nam w Biblii. Tam na prawdę można znaleźć odpowiedź na wszystkie problemy także dzisiejszego świata.

Czy sam „dobry” przykład rodziny jest już wszystkim, co mogę dać innym? Właściwie, dlaczego ja mam innym coś dawać? Tak kiedyś myślałem. Dziś jest inaczej.

Zrozumiałem, że rozwijać się można (a nawet trzeba) służąc innym swoimi zdolnościami, talentami, wiedzą, bo po to je od Pana otrzymaliśmy.

Dziś razem z żoną jesteśmy we wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym SYJON i „próbujemy” pomagać innym uwielbiać Boga.

Moje życie może być podziękowaniem Bogu za to, co otrzymuję od Niego. Dając coś od siebie innym, sam otrzymuję jeszcze więcej.

Nabrałem pokory do siebie samego, bo teraz także przychodzą trudne chwile, ale wiem gdzie znaleźć pokrzepienie – wystarczy spojrzeć na krzyż i Pan daje siłę.

Pan jednak ma dla nas, jako chrześcijan, różne plany i zadania. Daje radości, ale potrafi przygotować nas na trudne chwile i pomaga przejść przez nie z wiarą.

Nas przygotował na śmierć najpierw mojego teścia (żona była w 9 miesiącu ciąży, gdy jej tata zmarł nagle). A trochę ponad rok później zmarł mój tata po kilku miesiącach walki z rakiem. Umieliśmy, dzięki dobremu przygotowaniu, dziękować Bogu za ich życie i za ich śmierć. Poznaliśmy też siłę modlitwy także w tych trudnych chwilach.

Wspólnota, w której działamy daje nam mnóstwo wsparcia swoją modlitwą i swoją obecnością, bo przecież służąc ludziom służymy Jezusowi.

Wiele więcej rzeczy jestem winien tu przytoczyć, ale nie sposób napisać wszystkiego. Poza tym, aby to rozumieć najlepiej samemu to przeżyć. A każdy przecież może.